NUMER DZISIEJSZY ZAWIERA 10 STRON

CENY PRENUMERATY: „Gazeta Poranna" 1 Mk. „Gazeta Wieczorna" 70 fen. W prenumeracie miesięcznej: „Gazeta Poranna" wraz z przesyłką pocztową 20 Mk. „Gazeta Wieczorna" wraz z przesyłką pocztową 14 Mk. — Oba wydania („Poranna" i „Wieczorna" z przesyłką pocztową 32 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5186. Lwów, niedziela 18 Kwietnia 1920 Rok XI

Ataki bolszewickie znacznie osłabły!

Czescy pupile nie słuchają koalicyjnych protektorów!

Opinia publiczna w Warszawie o Cziczerinie.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 12-go kwietnia.

(A.). Z noty pana Cziczerina przebija złość niepomierna. Złość, która się wyładowywała zarówno w słowach, jak i w treści noty. Oto ogólne wrażenie, które osiągnęły sfery decydujące.

Bolszewicy nie cofają się przed niczem, byle przedstawić Polskę jako państwo słabe, które „jeszcze nie złożyło broni", jak to już zrobili inni przeciwnicy bolszewików, ale jest już widocznie na drodze ku tej kapitulacyi.

Zaapelowaniem do Ententy, jako do zwierzchnika Polski, bolszewicy pragną przedstawić tę ostatnią poprostu jako lennika, obowiązanego słuchać wszystkiego, co mocarstwa Ententy rozkażą Polsce.

Kuszeniem państw Ententy z pomocą bogactw, nagromadzonych w Rosyi, bolszewicy usiłują sprawę przedstawić w taki sposób, jakoby te tylko z winy Polski nie można było całej Europy zasilić surowcami, których właśnie teraz najbardziej brakuje wszystkim państwom. Polska jest tym mąciwodą, którego należy ukarać, gdyż inaczej nie będzie w Europie spokoju, a więc i możność spokojnej pracy.

Trzeba przyznać, że cała prasa warszawska zrozumiała przewrotność i komizm wystąpienia bolszewików. Nawet „Robotnik", który do tej pory konsekwentnie domagał się jak najspieszniej zawarcia pokoju z Bolszewią, obecnie widzi, że bolszewicy sami zaparli sobie zaapelowaniem do Ententy wrota, za któremi stoi pokój. Boć Polska nie może zginać kolana przed Bolszewią tylko dlatego, że pp. Lenin, Trocki i Cziczerin pobiegli ze skargą na Polskę do ministrów Ententy.

Może więc sobie powinszować Rząd polski, że mimo wielu i to stale się powtarzających błędów i niepowodzeń, robionych przez pana Patka na stanowisku ministra spraw zagranicznych, cała opinia publiczna polska skupiła się koło niego od chwili, gdy bolszewicy ośmielili się obrazić majestat Polski.

Z niebywałą godnością i z niepraktykowaną zgodnością prasa warszawska wymaga, by Rząd polski i nadal obstawał przy Borysowie. Skoro bolszewicy, którzy sami prosili Rząd polski o wy-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Ataki bolszewickie na ogół osłabły!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 16. kwietnia.

Na Polesiu nieprzyjaciel ponowił swoje ataki w rejonie Starachowic, ostrzeliwując resztę odcinka intenzywnie ogniem artyleryi. Ataki były na ogół słabsze od dotychczasowych i zostały odparte bez trudności. Podwożenie nowych wojsk bolszewickich na nasz front trwa. Poza tem sytuacya bez zmiany.

Kuliński.

CO MÓWIĄ BOLSZEWICY?

Moskwa, 16 kwietnia.

(PAT.) Radio. Komunikat urzędowy sztabu polowego armii czerwonej z 14 bm.: Na froncie zachodnim w rejonie Bobrujska odparliśmy nieprzyjaciela. W rejonie Mozyrza trwają walki zaciekłe. Na wschód od Zwiahla toczą się walki ze zmiennem szczęściem. W rejonie Kamieńca Podolskiego oddziały nasze odparły pomyślnie ataki nieprzyjacielskie. Na północ od miasta Uszycy toczą się walki zaciekłe. Na odcinku krymskim oddziały nasze walczą koło Tereskopii: nieprzyjaciel stawia opór zacięty.

LIGA NARODÓW NIE ZAWSZE JEST NIEUGIĘTA.

Paryż, 15 kwietnia.

(PAT.) Havas. „Temps" dowiaduje się, że Rada Ligi Narodów zaniecha prawdopodobnie wysłania delegacyi wywiadowczej do Rosyi, gdyż Stany Zjednoczone przyjęły projekt chłodno, a Lenin nie odpowiedział na propozycyę Ligi.

POLSKA PRZEPUŚCI MISYĘ AMER.

Warszawa, 16 kwietnia.

(Telef.) (m) Rząd polski zgodził się na przepuszczenie do Rosyi misyi amerykańsko-żydowskiej, która będzie miała za zadanie zbadanie położenia ludności żydowskiej w Rosyi i na Ukrainie. Rząd sowiecki zgodził się także na wpuszczenie tej misyi.

40.000 ton mąki dla Polski w porcie gdańskim!

Warszawa, 16. kwietnia.

(PAT). W porcie gdańskim znajduje się obecnie **40.000 ton mąki, przeznaczonej dla Polski.** Przewiezienie jej kolejami jest utrudnione brakiem taboru, więc zachodzi potrzeba wyzyskania naszej naturalnej arteryi komunikacyjnej, jaką jest Wisła. W obecnej chwili przeszło 100 berlinek, zawierających z górą 1000 wagonów płynie z Warszawy do Gdańska. Przybycie pierwszych transportów spodziewane jest w dniach najbliższych. Minister aprowizacyi zwiedził wczoraj urządzenia wyładowywania nad Wisłą w Warszawie. Okazało się, że przez zużytkowanie Wisły uda się w znacznym stopniu zaoszczędzić nasz tabor przewozowy.

Pisma warszawskie podnoszą cenę na 2 marki!

Warszawa, 16 kwietnia.

(Telef.) (m) Wydawcy pism codziennych zamierzają podnieść cenę poszczególnych numerów pism na 2 marki.

znaczenie miejsca narad, prosili w sposób, zaznaczający z góry zgodę na wybór — jakiego dokona Polska — teraz nagle robią z przyjęcia lub odrzucenia ich sprzeciwu przeciwko Borysowowi kwestyę prestiżu. Rząd polski musi obstawać przy Borysowie.

Wszelkie cofnięcie się na tej linii byłoby sukcesem bolszewików i potwierdzałoby legendę, jakoby to Polska za każdą cenę potrzebowała pokoju; wtedy uwierzyłby świat także i zmyśleniom bolszewickim, że huk armat bolszewickich słychać już nawet i we Lwowie, jak to przed tygodniem obwieściła światu „Neue Freie Presse“.

Należy mieć nadzieję, że Rząd polski się nie cofnie. Położenie militarne jest dobre. Polska każdej chwili jest gotową zawrzeć pokój, lecz nie potrzebuje tego pokoju tak bezwzględnie, jak bolszewicy, dla których poważniejsza klęska wojskowe są czemś więcej, niż zwykłą przegraną orężną. Bolszewicy utrzymują się u steru tylko dlatego, że masa żywiołów niepewnych w Moskwie uwierzyła wreszcie w trwałość rządów osobistych pp. Lenina, Bronsteina-Trockiego i innych. Niech wojskom bolszewickim zacznie się tak niepowodzić, że nie można będzie ukryć owego niepowodzenia, to wtedy pp. Lenin i towarzysze pomimo teroru nie będą mogli ostać się w Moskwie zbyt długo.

Należy bowiem pamiętać, że się zbliża coraz szybciej lato. I to — według wszelkiego prawdopodobieństwa — lato bardzo gorące. Drogi na Polesiu i drogi w Rosyi właściwej zaczną schnąć. Będą zdolne do transportu artyleryi, nawet i cięższej, oraz taboru. Będzie można budować kolejki polowe, linie telegraficzne i telefoniczne. Pp. Lenin i towarzysze wiedzą, co to znaczy. Wiedzą, gdyż inaczej nie spieszyliby się tak gwałtownie z robieniem Polsce propozycyi pokojowej.

Polska nie chce dalszej wojny, lecz — raz ponownie do niej zmuszona — poprowadzi ją bardzo forsownie i bardzo energicznie. Nie można pozwolić, by gromada awanturników, jakimi są dzisiejsi przywódcy bolszewików, urządzała sobie kpiny z Polski.

Z prasy ruskiej.

Lwów, 17. kwietnia.

„POLSKA ZAPŁACI RUINĄ, STRASZNIEJSZĄ OD RUSKIEJ“.

(zet.) Snując rozważania na temat świtu nowej doby, pismo wiedeńskie „Na perełomi“ taką kończy je groźbą:

Obecnie na porządku dziennym stoi problem pokoju na wschodzie. Bolszewicy zaproponowali pokój Polsce, która chciała rozstrzygnąć kwestyę wschodnią metodami XVII wieku. Za tę pomyłkę zapłaciła już krwią własnych synów, którą szyukowała bezcelowo i nieekonomicznie, zapłaci jeszcze zniszczeniem, straszniejszem od ukraińskiego, a w ogniu tej ruiny wytworzy się nowa, już szczerze demokratyczna psychologia narodu polskiego. I tylko wówczas będzie możliwa zgoda polsko-ruska, gdy naród polski przyjmie bez zastrzeżeń nowe zasady prawa międzynarodowego, na których podstawie nie śmie się narzucać narodowi cudzej woli.

OTRZEŹWIENIE I AUTOKRYTYKA, CZY NOWA IDEOLOGIA?

Znany literat p. A. Kruszelnycki zamieścił w piśmie „Na perełomi“ nader charakterystyczny list do swoich przyjaciół politycznych, w którym czytamy między innemi:

Każdy Rusin powinien zadać sobie teraz jedno pytanie: jakie ma pole i możność do pracy? Z jednej strony trzeba pracowników na Ukrainie mimo wszystkich grożących im niebezpieczeństw. A ci, którzy są zagranicą i skutkiem pracy nie mogą na razie powrócić na Ukrainę, powinniby postawić sobie pytanie, czy chcą natężyć wszystkie swoje siły do pracy dla idei, za którą giną i mrą tysiące na ich ziemi rodzinnej. Czy lepiej pójść tam, gdzie oplugawia się dążenia socyalistyczne i gdzie kuje się nowe kajdany dla wolności Ukrainy.

I gdy z jednej strony są silne dążenia do odzyskania suwerenności w granicach etnograficznych, zabezpieczenia ziemi dla ludu i wzmocnienia państwowości ruskiej, przyczem oczekuje się z niecierpliwością rychlej i wydatnej pomocy od ludzi, wysłanych z ukraińskimi pieniądzmi na zakupno zapasów wojskowych i lekarskich i gdy za kordonem ziemia rodzinna czeka na ich pomoc w walce z wrogami, reprezentanci obozu, przeciwnego tej pozycyi

zawierają bezwstydnie zbrodnicze pakty z wrogimi rządami,

uniemożliwiają zakupno i wysyłkę materyału na Ukrainę, utrudniają jeńcom powrót z obczyzny, a równocześnie z ich polityczną akcyą rycerze pióra, zwolennicy ustroju monarchicznego nie zaniedbują swego gończego obowiązku. Zaczęli od osobistego ośmieszania osób z przeciwnego obozu. Najpierw wystąpili przeciw służącym Ukrainie piórem. Obywatel czyta, śmieje się i zaczyna lekceważyć ideologów Ukrainy socyalistycznej. Dalej zwracają się ich ostrza przeciw reprezentantom rządu na Ukrainie i zagranicą i tu już nie śmiechu używają za oręż w walce. Wrogowie z jednej strony przez straszenie bolszewizmem, z drugiej przez nadzieję pomocy, która reakcyjne koła europejskie dałyby na wypadek wszelkich federacyi, wywołuje się w duszy obywatela, spragnionego pokoju, tęsknotę za zmianą, któraby dała ten spokój.

A na tle tego nieładu rysuje się nowy obraz. Na razie komitet, złożony z trzech Rusinów i trzech Rosyan, a tam dalej hetmańszczyzna, federacya, car i różne inne kombinacye przestraszonego ustrojem socyalistycznym burżuja. Rozumie się pomoc tych obcych rządów, które mają w swoich rękach majątek ukraiński i jeńców, ba w razie gdyby wszystko zawiodło, miałby bodaj zabezpieczone materyalnie życie bez troski.

Z ŻYCIA RUSKIEGO ZA ZBRUCZEM.

W „Hromadskiej Dumce“ czytamy:

Mimo polskiej okupacyi, Kamieniec Podolski jest nadal ośrodkiem życia urzędów centralnych i poważnej ilości działaczy z nad Dniepru. Urzędnicy prawie nie pracują, niektóre ministerstwa w likwidacyi pracują, np. ministerstwo sprawiedliwości nad ułożeniem stanowiska prawniczego, ministerstwo prasy poruczyło swoim funkcyonaryuszom przekłady z języków obcych.

Gdyby nawet motywować zatrzymanie urzędników tem, że mają być przyszłym aparatem państwowym, przecież należałoby go ograniczyć do minimum, bo doświadczenie pokazało, że obecny aparat, wzięty wedle likwidacyi partyjnych,

jest zupełnie niezdolny do jakiejkolwiek pracy państwowej.

W swoim czasie powstała myśl odesłania tego balastu do domu na koszt państwa, ale rozbił się on o władze wojskowe.

Prócz tego wydaje się miesięcznie setki milionów na wojsko ukraińskie. Bank państwa puszcza dalej w obieg karbowańce, które mają kurs tylko na terytoryum, zajętem przez Polaków. Ilość ich tak kolosalna, że

moneta ruska jest bez wartości.

Prowadzi to do całkowitej katastrofy pieniężnej, którą odwleka się tylko na krótki czas. — W Kamieńcu Podolskim korona warta jest 16 karbowańców, marka 20 karbowańców, rubel carski 50 karbowańców. Na czarnej giełdzie odbywają się pod tym względem istne bachanalie. Doszło do tego, że

rubel bolszewicki stoi dwa razy wyżej od karbowańca.

Przyczyn tej gospodarki trzeba szukać w **niezdolności naszej do gospodarki.**

Rząd głównego pełnomocnika z ogromnym aparatem referentów nie ma w istocie znaczenia. Jest to raczej celowo tolerowana instytucya. O władzy niema mowy.

Szkoły poza Kamieńcem Pod. i miasteczkami prawie nie istnieją. Nasze następne pokolenie wzrośnie w analfabetyzmie. Brak książek i najkonieczniejszych przyborów szkolnych.

Niema komu zająć się organizacyą szkolnictwa.

Profesorowie uniwersytetu nie odpowiadają wymogom naukowym. Biblioteka uniwersytecka nie dorównuje nawet bibliotece publicznej wielkiego miasta. W czytelni bibliotecznej studenci czytają dzienniki.

W sprawie ulg wojskowych dla techników.

Lwów, 17. kwietnia.

(s-i). W jednej z najobszerniejszych sal wykładowych na Politechnice odbył się w piątek, o godz. 4-tej popoł. olbrzymi wiec manifestacyjny ogólnotechnicki przy współudziale 600 z górą studentów. Powody wiecu były następujące:

Powołanie oficerów urlopowanych na studya wywołało wśród młodzieży technicznej ogromną konsternacye. To też obawa ustawicznie traconych lat spowodowała młodzież techniczną do zwrócenia się do rektora Politechniki z prośbą o ścisłe przestrzeganie przyznanych już słuchaczom ulg oraz o zaliczenie do czasu studyów normalnych przerwanego półrocza.

Wszelako opór rektora w sprawie tej tak ważnej dla przyszłości naszych pokoleń spowodował odruchowo wiec młodzieży technicznej, która poparła żądania akademików-wojskowych i zaapelowała wprost do swoich profesorów.

Sądzimy, że grono profesorów Politechniki, składające się z ludzi bardzo światłych i poważnych, zrozumie rozgoryczenie krańcowe młodzieży, która traci wogóle nadzieję ukończenia studyów i że zajmie w sprawie przyszłości naszej młodzieży przychylniejsze od p. rektora stanowisko. A i tak sił do pracy wydatnej coraz to mniej u nas!

Delegatki komitetu zbiórki na froncie

Lwów, 17. kwietnia.

Komitet zbiórki na Święcone dla żołnierza w polu, pragnie za pośrednictwem prasy podziękować się z mieszkańcami Lwowa, którzy tak ochotnie dopomogli w zbiórce, szczegółami ze sprawozdania delegatek, które osobiście udały się na front, celem doręczenia podarków szpitalom i oddziałom wojsk na linii, a także zakomunikować podziękowania, pochodzące od tych oddziałów.

Delegatki Komitetu (pp. Rudnicka i Studakówna) wyruszyły ze Lwowa pociągiem, wiozącym cały wagon darów świątecznych na front. W Wielką sobotę przybyły do kwatery gen. Jędrzejewskiego, który przyjął je nadzwyczaj serdecznie, ciesząc się tem, że Lwów pamięta o swoich żołnierzach, kazał natychmiast wysłać depeszę z podziękowaniem do Lwowa. W pierwszy dzień rozpoczęły delegatki rozdawać dary, naprzód w szpitalu polowym i kompanii sztabowej, następnie pociągiem specyalnym generała, udały się do miejsca postoju poszczególnych pułków i dywizyi artyleryi. Oddziały były już telefonicznie uprzedzone o przybyciu lwowskiej delegacyi. Na spotkanie wychodziły gromady żołnierzy. Radość gwar, wiwaty na cześć Lwowa, tysiączne podziękowania, zapanował humor i dowcipy sypały się, jak z rękawa. Dary, zastosowane do potrzeb żołnierza, składały się z mydeł, szczoteczek, chustek, ręczników, papieru listowego itp. Każdy pułk otrzymał po 2 harmonie ręczne, które zyskały ogólne uznanie. Szpitale otrzymały wino, cytryny, pomarańcze, biszkopty. Każdy żołnierz otrzymał w dniu niedzielnym kilogr. bułkę, pół klg. kiełbasy i po 2 jaja. Każda kompania urządzała osobno Święcone we własnym zarządzie, żołnierze wspólnie z oficerami. Goście ze Lwowa zgodnie zaznaczają, że między oficerem a żołnierzem dyw. Lwowskiej jak najlepszy stosunek, pełen obustronnego zaufania, że kto patrzy na gorliwość żołnierzy, ich karność i obowiązkowość, przejąć się musi ich pewnością zwycięstwa. W pociągu spotkały delegatki oficera, który jechał na 5-ciodniowy urlop świąteczny.... z Krakowa na front.

Smutną stroną tego obrazka są szpitale polowe, same przez się przykre, jako zbiorowisko istot przez los dotkniętych, a tembardziej, iż daje się odczuwać brak dostatecznej ilości bielizny. Lepsze panują stosunki w szpitalach Czerw. Krzyża, który tam utrzymuje swą placówkę.

Delegatki kończą sprawozdanie swe apelem do mieszkańców Lwowa o utworzenie specyalne-

go Komitetu opieki szpitalnej, któryby w porozumieniu z władzami wojskowemi zaradził tym brakom rannych i chorych żołnierzy i zauważa, że gdyby do akcyi tej wciągnąć i okoliczne powiaty, osiągnęłaby ona rezultaty pożądane.

Oto, z pośród pism z frontu niektóre:

Strzelcy lwowscy składają najserdeczniejsze podziękowanie Komitetowi za przesłane dary. Pamięć naszego Grodu o nas, stojących daleko od rodzinnego miasta, przejmuje nas wielką radością i wdzięcznością dla tych, którzy o nas nie zapomnieli. Zapewniamy, że jako prawowici synowie bohaterskiego miasta Lwowa, wypełnimy nasz twardy żołnierski obowiązek aż do końca. Podpisy.

W innem podziękowaniu czytamy: ...Za tę pamięć o nas wszystkie oddziały zasyłają mieszkańcom Lwowa jak najserdeczniejsze Bóg zapłać!

Z DNIA.

NASZA APROWIZACYA.

(Na nutę ludowej piosenki).

Pytała się Kasia
Stobieckiego Jasia
Co w spiżarni swojej masz (bis)
Skarbów mam niemało
Tylko pytaj śmiało
Jestem dobry gospodarz.

Pytała się Kasia
Stobieckiego Jasia
Czy ty Jasiu mąkę masz (bis)
Dotąd w życiu całem
Mąki nie widziałem
Jestem dobry gospodarz.

Pytała się Kasia
Stobieckiego Jasia
Czy ty Jasiu wołki masz (bis)
Wilk wpadł do stodołki
Zjadł mi wszystkie wołki
Jestem dobry gospodarz.

Pytała się Kasia
Stobieckiego Jasia
Czy ty Jasiu śledzie masz (bis)
Śliczne śledzie były
Ale mi pogniły
Jestem dobry gospodarz.

Pytała się Kasia
Stobieckiego Jasia
Czy ty Jasiu tłuszcze masz (bis)
W świniach ja nie robię
Tłuszcze mam na sobie
Jestem dobry gospodarz.

Pytała się Kasia
Stobieckiego Jasia
Czy ty Jasiu cukier masz (bis)
Wierzyć chciej na słowo
Słabość mam cukrową
Jestem dobry gospodarz.

Pytała się Kasia
Stobieckiego Jasia
Czy ty Jasiu mleko masz (bis)
Starczy wszak dla Lwowa
Jedna mamka zdrowa
Jestem dobry gospodarz.

Więc krzyknęła Kasia
Do swojego Jasia:
Figę ty w spiżarni masz (bis)
Nie siedź w Magistracie
Daj się wypchać bracie
Kiedyś taki gospodarz.

Nemo

Lwów otrzyma ziemniaki i mąkę!

Lwów, 17 kwietnia.

(PAT.) Jak się dowiadujemy, osobista interwencya Paaa Generalnego Delegata Rządu dra Kazimierza Gałeckiego, który w sprawach aprowizacyjnych udał się przed kilku dniami do Warszawy, a stamtąd do Poznania, została uwieńczona pomyślnym skutkiem.

W szczególności co się tyczy miasta Lwowa, można się spodziewać już w najbliższych dniach z całą pewnością stanowczej poprawy sytuacyi aprowizacyjnej, albowiem dzięki energicznym zabiegom Pana Generalnego Delegata Rządu, jak niemniej przybyłego następnie do Warszawy prezydenta miasta Lwowa p. Józefa Neumanna, udało się przy życzliwem poparciu Panów Ministrów aprowizacyi, kolei i rolnictwa przyspieszyć przeznaczone dla Małopolski transporty ziemniaków i mąki amerykańskiej, z których pierwsze już w dniu dzisiejszym odchodzą do Lwowa osobnym pociągiem, eskortowanym przez delegata miasta.

Pan Generalny Delegat Rządu pozostał jeszcze w Warszawie celem oosobistego dopilnowania natychmiastowej wysyłki pociągów aprowizac.

Galicya jedyną dzielnicą, która wytworzyła rodzime sądownictwo.

Jej sądownictwo umożliwia organizowanie sądownictwa Królestwa i Poznańskiego.

Oświadczenie ministra sprawiedliwości Hebdzyńskiego.

Lwów, 16. kwietnia.

Stosownie do ogłoszonej już zapowiedzi, przybył we czwartek rano z Warszawy minister sprawiedliwości, Jan Hebdzyński, wraz z wiceministrem drem Janem Morawskim i star. refer. min. drem A. Negruszem. Przybyłego pana ministra oczekiwali na dworcu kolejowym reprezentanci władz sądowych i bezpieczeństwa. Po krótkiem powitaniu odjechał p. minister do pałacu namiestnikowskiego. Po południu o godz. 5 przybył minister do gmachu sądu apelacyjnego, gdzie w wielkiej sali posiedzeń zebrali się reprezentanci sądownictwa Lwowa i prowincyi. Ministra powitał dłuższą przemową prezes sądu apelacyjnego Czerwiński.

W odpowiedzi swojej podniósł pan minister przedewszystkiem, że celem utrzymania kontaktu z sądownictwem w całem państwie, po-

Z MUZYKI.

Dr. ADOLF CHYBIŃSKI.

Koncert kameralny.

Polski kwartet smyczkowy.

Lwów, 17. kwietnia.

Mieliśmy niedawno sposobność powitania „tria fortepianowego“ (prof. Dańczowski, Kochański, Lalewicz), jako niezmiernie ważnego czynnika w życiu muzycznem najmuzykalniejszego miasta w Polsce. Koncert tria zgromadził poważną publiczność, tę „inną“ publiczność. Powstanie „kwartetu smyczkowego jest drugą satysfakcyą, gdyż rokuje najlepsze nadzieje na punkcie powstawania coraz większych zespołów instrumentalnych; następnym mógłby być wielka smyczkowa orkiestra, tworzona i ćwiczona przez prof. Adama Sołtysa w obrębie rozwijającego się coraz bujniej „Towarzystwa Muzycznego“. A gdy instrumentaliści, grający na instrumentach dętych, dołożą starań i wybrną z chwilowego stanu inercyi, będziemy mieli orkiestrę symfoniczną; o brak kapelmistrzów nie mamy powodu kłopotać się, gdyż tak gruntownie wykształceni w swym zawodzie muzycy, jak np. dr. Rodziński i prof. A. Sołtys dają rękojmię, iż obok dyr. M. Sołtysa staną na wysokości zadania.

Wróćmy jednak do kwartetu!

Zwraca uwagę naszą, iż wiolonczelista i muzyk wybitny, p. Dańczowski, jest równocześnie członkiem tria. Dowód to braku „specyalnych“ instrumentalistów u nas, tj. muzyków nie grających na fortepianie lub skrzypcach. Ale objaw ten nie zdarza się tylko u nas. W zagranicznych stosunkach znajdziemy pendant: ci sami muzycy są członkami różnych zespołów kameralnych. Dowodem tego braku jest np. nasza twórczość muzyczna. Jakże niewiele wiolonczelowych kompozycyi napisano w Polsce!

Ktokolwiek dał podnietę do powstania kwartetu — a uczynili to wbrew pogłoskom członkowie tegoż — zasługuje na uznanie, o ile jego myśl była czysta, t. j. nie podyktowana względami konkurencyjnymi, a więc czysto osobistymi, które zawsze opóźniają (jeśli nie tamują) rozwój pracy nad uspołecznieniem muzyki. Ale we Lwowie — mam wrażenie — znajdzie się dość miejsca i na trio i na kwartet. Byle względy osobiste nie marnowały pracy i nerwów poszczególnych artystów, zawsze godnych poparcia najgoręcej. A niebezpieczeństw nigdy u nas nie brak; zawsze intruz-dyletant znajdzie środki burzycielskie, którym w pomoc przychodzi obrzydliwe geszefciarstwo.

Od kwartetu, który świeżo powstał — a tworzą go pp. Cetner, Dańczowski, Łobarzowski i Wolanek — nie wymaga się tyle, ile nakazują względy — bezwzględne. Każdy pierwszy popis zupełnie nowego zespołu musi mieć pewne „manca“, których nawet najlepsi kameraliści nie są w stanie uniknąć; leżą one w odrębnej technice zgrania się z sobą, a u słabszych muzyków we frazowaniu i rytmice i rozumieniu zasady osobistej subordynacyi dynamicznej, posiadającej w muzyce kameralnej wyższą skalę wymagań, idącą jak najrównoleglej ze skalą inteligencyi muzycznej i rozumienia kompozycyi. Wytykać te „manca“ umieją z przyjemnością ci, którzy nie rozumieją zadania sprawozdawczego. Publiczność muzykalna nie ma z tego żadnej korzyści, muzycy też nie, gdyż rozumieją lepiej swój zawód niż sprawozdawcy, którzy niewątpliwie zagraliby kwartet źle i bez zrozumienia nietylko szczegółów technicznych, ale i stylu interpretacyi. Tych żądań jednak nie podnosimy, tak jak od wielu sprawozdawców nie żądamy zdolności analizy kompozycyi, wiedząc pozytywnie, że nie umieją ani harmonii, ani kontrapunktu, ani też nie znają techniki kompozytorskiej, z którego to powodu w zrozumiałem rozdrażnieniu szafują wyrażeniem „filolog muzyczny“ pod adresem tych, którzy te wiedzę posiadają.

Lwowski kwartet smyczkowy miał powodzenie z góry zapewnione, gdyż publiczność cierpi na głód wrażeń muzycznych. Stan, w jakim mimo krótkiego stosunkowo grania znajduje się nowy zespół, pozwala nam mieć zupełnie pewną nadzieję, iż przy wytrwałej pracy nasi instrumentaliści stworzą rzecz trwałą, zapewniającą nam wiele wzruszeń estetycznych. Wówczas zniknie nie dająca się na razie usunąć nerwowość w miejscach rytmicznie trudniejszych, prowadzenie głosów osiągnie i przejrzystość i plastykę równocześnie, nastąpi zaś wprowadzi tę lekkość w pokonywaniu rzeczy zawiłych, jaką musi posiadać każdy zespół kameralny. A w ślad za temi zdobyczami stanie kwartet zdolność stylowego wykonywania dzieł różnych kierunków. Że to nastąpi, nie wątpimy ani na chwilę, gdyż sporo było momentów, w których zespół brzmiał bardzo pięknie i dynamicznie był zrównoważony. W tę piękną a bliską przyszłość nikt nie wierzy bardziej od podpisanego

stanowił nagromadzić jak najbogatszy materyał bezpośrednich spostrzeżeń. W tym celu właśnie przybywa obecnie do Małopolski. Wybór jego padł w pierwszej linii na Lwów, tę kresową placówkę, która wzbudziła swem bohaterstwem podziw w całej Polsce. Ponadto Małopolska pociąga go ku sobie jako ministra sprawiedliwości dlatego, ponieważ jest to jedyna dzielnica Polski, która w czasie trwania zaborów, mimo panowania obcego ustawodawstwa i obcego centralnego kierownictwa, mogła i zdołała wytworzyć rodzime sądownictwo. Sądownictwo to zasila obecnie członkami swego personalu organizujące się władze centralne polskie, tudzież sądy organizowane w Królestwie, a niemniej też umożliwia wprowadzenie sądownictwa polskiego w b. zaborze pruskim. Zaznaczając, że administracya sądownictwa w państwie polskiem jest ze względu na trojakie ustawodawstwo i na ewolucye w życiu ekonomicznem i społecznem bardzo trudna, oświadczył, że ideałem jego, jako polskiego ministra sprawiedliwości jest możliwie jak najrychlejsze ujednostajnienie sądownictwa i ustawodawstwa w całem państwie. Minister bierze natomiast na siebie pełną odpowiedzialność za możliwie jak najkorzystniejsze rozwiązywanie codziennych aktualnych spraw, narzucanych przez bieżące życie i w tym kierunku zawsze gotów jest wysłuchać opinii szerokich kół sędziowskich. Będąca w opracowaniu pragmatyka służbowa, tą konstytucya sędziowska, w postanowieniach swoich usankcyonuje te wyżyny, na jakich stawia sędziów Rząd, Sejm i opinia powszechna w kraju. W łączności z pragmatyką stoi także projekt lepszego uposażenia sędziów. Przy ostatecznem uregulowaniu tej sprawy będzie dla pana ministra głos sędziów cenną wskazówką. Prosząc ogół sędziów o zaufanie, zaznaczył, że w ten sposób sędziowie ułatwią mu jego pracę, podjętą dla dobra Rzeczypospolitej, które dla nas wszystkich powinno być najwyższym rozkazem.

Po tem przemówieniu, wygłoszonem z ujmującą serca prostotą, przedstawił panom ministrowi i wiceministrowi prezes Czerwiński wszystkich zgromadzonych sędziów, a prokurator Malina urzędników prokuratorskich.

Z płonącego miasta...

Szczegóły katastrofy bursztyńskiej.

(Korespondencya własna „Gazety Porannej").

Bursztyn, 15 kwietnia.

(g) Jak już donieśli w krótkości pisma, pożar Bursztyna wybuchł 12 bm. około g. 3 po poł. we wschodniej stronie miasteczka z niepozornej przyczyny, gdyż spowodowany został zabawą dzieci znalezionym lontem. Wskutek silnego wiatru w tym dniu, ogień z błyskawiczną szybkością począł przenosić się na zachodnią część miasta i tak, iż widocznem było, że niema mowy o ugaszeniu lub zlokalizowaniu go własnemi siłami. Stacyonowany w naszem mieście por. Topolnicki zawezwał telefonicznie pomocy ze Stanisławowa i Rohatyna, w następstwie czego o godz. 7 wiecz. przybyła z Rohatyna straż pożarna, która pierwsza zajęła się gaszeniem ognia. O godz. 8 przybył pociąg ze Stanisławowa, wiozący dziesięciu strażaków z naczelnikiem Hendrichowskim i 12 członków wojskowej straży pożarnej.

Pomimo to dopiero około 10 rano w dniu 13 bm. udało się pożar ugasić, tak, iż przez całą noc Bursztyn płonął jak jedna wielka pochodnia, a w ciągu tych godzin zgorzało przeszło 200 domów. Najstraszniejszym był pożar szpitala epidemicznego, gdzie leżeli chorzy na tyfus plamisty, trzeba ich było wynosić w tym stanie i w braku jakiegokolwiek pomieszczenia składać na słomie pod gołem niebem. Pożar przyniósł olbrzymie straty, niszcząc całą dzielnicę handlową, w której spaliła się podobno wielka gotówka, materyały sukienne i wielki magazyn skóry.

Ciężkich obrażeń doznały wskutek poparzenia dwie osoby, a jedna kobieta, która w katastrofie straciła cały majątek, uległa atakowi szału.

Z żywego inwentarza spaliły się żywcem dwa konie i trzy krowy.

Zawiązany zaraz w dniu 13 bm. Komitet ratunkowy z r. Sanetrą na czele, zajął się przedewszystkiem ratowaniem od niechybnej śmierci głodowej pogorzelców, zbierając na ten cel gotówkę i datki w naturze. Pierwszem zadaniem było pomieścić gdzieś tych bezdomnych, na co użyto gmachu szkoły bar. Hirsza, tych zaś, którzy się tam nie zmieścili, ulokowano w umyślnie postawionych namiotach.

Podnieść należy ofiarność żydowskich obywateli Rohatyna, którzy zaraz nazajutrz zdołali przysłać 4 fury prowiantów dla pogorzelców.

Co się dzieje w stolicy?

SIR TOVER KONFERUJE.

Warszawa, 16 kwietnia.

(Telef.) (m) We czwartek po południu odbyła się konferencya polityczna z p. Reginaldem Toverem; z ramienia rządu polskiego uczestniczyli w niej premier Skulski, podsekretarz stanu Wróblewski, komisarz Gdańska Adam Tarnowski, jego zastępca Jełowiecki oraz imieniem sztabu generalnego major Heppel. Po południu podejmował p. Tovera premier Skulski bankietem w hotelu Europejskim. Wieczorem odbył się na cześć p. Tovera bankiet, w którym wzięły udział polskie sfery dyplomatyczne oraz wojskowe.

Warszawa, 16 kwietnia.

(Telef.) (m) Naczelnik Państwa przyjął p. Reginalda Tovera na audyencyi.

PROJEKT KARY ŚMIERCI ZA LICHWĘ.

Kraków, 16. kwietnia.

(Tel. wł.) „Kuryer Codz." dowiaduje się, że pod obrady sejmu ma przyjść w najbliższym czasie projekt nowej ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej, opracowany przez dotychczasowego prokuratora sądu najwyższego, obecnego szefa głównego urzędu walki z lichwą i spekulacyą. W projekcie ustawy wśród kar za lichwę przewidzianą jest wśród pewnych okoliczności nawet kara śmierci.

PROJEKT UPOSAŻENIA SĘDZIÓW OMAWIANY

Warszawa, 16 kwietnia.

(Telef.) (m) W kołach rządowych omawiają obecnie projekt uposażenia sędziów i prokuratorów, którzy będą wyłączeni ze stanowiska rang i płac urzędniczych. Projekt pragmatyki służbowej nie jest jeszcze ukończony.

WOLNO KSIĄŻKOWAĆ TYLKO W WALUCIE MARKOWEJ.

Warszawa, 15. kwietnia.

(Tel. wł.) Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, mocą którego wszystkie urzędy w Polsce mają dokonywać książkowania wyłącznie w walucie markowej.

RADOŚĆ W OBOZIE ENDECKIM.

Warszawa, 16. kwietnia.

(Telef.) (m). Otrzymano wiadomość, że p. Roman Dmowski powraca do Warszawy, przyjazd jego ma nastąpić z końcem maja br. W kołach narodowej demokracyi panuje z tego powodu wielka uciecha. Prasa endecka podaje szczegółowe wiadomości o stanie zdrowia Dmowskiego, pisząc między innymi, że najgroźniejszy objaw jego choroby, a mianowicie skłonność do zaziębienia się, już minął. „Gazeta Warszawska" zapewnia, że Dmowski pod względem energii umysłowej czuje się lepiej, niż przed chorobą, pracuje on nad nową książką, która — cytujemy dosłownie pismo endeckie — „niewątpliwie w życiu politycznem myśl polskiej będzie miała wielkie znaczenie. Kraj oczekuje z upragnieniem jego wskazówek i powrotu".

KANAŁ OKRĘŻNY PRZEZ POLA GROCHOWSKIE.

Warszawa, 15. kwietnia.

(Tel. wł.) W Warszawie budują kanał okrężny, który pewną swoją długością przechodzi przez pola Grochowskie, pamiętne znaną bitwą. Dotychczas nikt nie zajął się sprawą, aby przy rozkopach uchronić kości poległych żołnierzy. Kości te wyrzucone na powierzchnię, rozwłóczą psy po okolicy. Obecnie w ostatnich dniach sprawą tą zajęło się kilka towarzystw warszawskich, występując z propozycyą, aby na polach Grochowa zbudować kopiec. Robotnicy ofiarowali na ten cel bezpłatnie jedną godzinę pracy.

Czesi usiłują niedopuścić do wprowadzenia czesko-polskiej komisyi adm.

Starają się terrorem zmusić komisarzy polskich do ustąpienia.

Cieszyn, 16. kwietnia.

(PAT). Czesi za pośrednictwem organizacyi robotniczych zapowiedzieli, **że nie dopuszczą do wprowadzenia w życie rozporządzeń komisyi międzynarodowej, co do wprowadzenia czesko-polskich komisyi administracyjnych w gminach Zagłębia, Dąbrowie, Orłowej, Rychwałdzie, Zabłociu, Porębie i Mierzbicy.** W gminach tych komisya koalicyjna mianowała komisarzami dwóch Czechów, dwóch Niemców i dwóch Polaków. Na niemieckich i czeskich komisarzy wpłynęli tak Czesi, że ci zrzezygnowali ze swoich stanowisk. Na polskich komisarzach chcą Czesi wymusić rezygnacyę terrorem. Wczoraj u polskiego komisarza Guziury zjawiła się delegacya robotników ze szybu Betiny, żądając od niego zrzeczenia się godności komisarza, grożąc rozruchami w gminie. Guziura dokumentu rezygnacyjnego nie podpisał. W podobny sposób starali się Czesi wymusić rezygnacyę w Porębie na komisarzu Helferze. Czesi postępują tem śmielej, że komisya koalicyjna nie powzięła żadnych energicznych kroków.

Strajk cieszyński przerwany,

Cieszyn, 16 kwietnia.

(PAT.) Wobec częściowego spełnienia warunków stawianych przez robotników, strajk elektrowni miejskiej, gazowni i w innych przedsiębiorstw został jeszcze wczoraj w nocy przerwany. Z powodu strajku „Gwiazdka Cieszyńska" wydała tylko część nakładu a „Teschener Tagblatt" zupełnie nie wyszedł.

Niemcy wobec grozy nowego zamętu!

KOMUNIŚCI W KONTAKCIE Z REAKCYONISTAMI.

Berlin, 15 kwietnia.

(PAT.) „Voss. Ztg." donosi, że od szeregu dni grupa komunistów jest w kontakcie z grupą oficerów reakcyjnych.

NOWE INTRYGI REAKCYJNE.

Lyngby, 16 kwietnia.

(PAT.) (Radio). Do Londynu donoszą z Berlina, że w Niemczech wykryto nowe intrygi reakcyjne.

NIE SĄ ARESZTOWANI.

Wiedeń, 16 kwietnia.

(PAT.). Tel. Komp. z Lipska. „Leipziger Tagblatt" donosi, że Kapp nie uciekł za granicę lecz do swoich dóbr. znajdujących się w pobliżu granicy polskiej.

Berlin. 16 kwietnia.

Wolff. O rzekomem aresztowaniu Luedtwitza i majora Bischofa nic w kompetentnych sferach niewiadomo.

RZĄD PANEM POŁOŻENIA.

Wiedeń, 16 kwietnia.

(PAT.). B. K. z Berlina. Niebezpieczeństwo zamachu jest jeszcze bardzo poważne, zdaje się jednak, że rząd jest panem położenia.

PRZESADZONE POGŁOSKI.

Wiedeń, 16 kwietnia.

(PAT.). „N. Wr. Abendblatt" donosi z kół dyplomatycznych niemieckich, że wedle wiadomości, które nadeszły dziś z Berlina, pogłoski o rzekomym ponownym zamachu są przesadzone

Rozprawa o wykroczenie w hotelu Adlon.

Wiedeń, 16 kwietnia.

(PAT.) BK. z Berlina. Dziś rozpoczyna się rozprawa w sprawie wykroczeń w hotelu Adlon, w której wzięli udział ks. Albrecht i Hohenlohe.

Stanowisko koalicyi.

NIE OKAZUJĄ CHĘCI OPUSZCZENIA ZAGŁĘBIA RUHR.

Lyon. 16 kwietnia.

(PAT.). Dzienniki francuskie donoszą, że wojska niemieckie nie okazują wcale chęci opuszczenia Zagłębia Ruhr. Według najnowszych wiadomości nowe oddziały w liczbie 8000 ludzi wkroczyły do Zagłębia.

ANGLIA GROZI BLOKADĄ.

Paryż, 16 kwietnia.

(PAT.). Havas. Dziś nadeszła z Londynu wiadomość, że sprzymierzeni powzięli inicyatywę co do kroków kolektywnych, aby zażądać w Berlinie dokładnego przeprowadzenia postanowień traktatu pokojowego w sprawie rozbrojenia. Na wypadek odmowy Niemiec, przewidziane jest wstrzymanie dostawy środków żywności.

AMERYKA CHCE ZMIENIAĆ TRAKTAT WERSALSKI.

Wiedeń, 16 kwietnia.

(PAT.). Tel. Komp. z Paryża. „Echo de Paris" donosi, że Millerand na zapytanie odpowiedział, iż faktycznie istnieją ze strony Ameryki usiłowania, mające na celu zmienienie niektórych warunków traktatu wersalskiego. Usiłowania te muszą się jednak spotkać z bezwarunkową odmową ze strony Francyi.

Rozmaitości telegraficzne.

Ruch zwyżkowy korony austryackiej był przygotowany.

Wiedeń, 16 kwietnia.

(PAT.) Tel. komp. z Paryża. **Ruch zwyżkowy korony austr. był przygotowywany od szeregu tygodni.** Dyplomaci, którzy stoją w stosunkach z rządem włoskim, zakupili po cicho w Berlinie, Paryżu i Londynie wiele milionów koron. Paryskie koła finansowe wskazują na to, **że współdziałanie Morgana z Włochami może mieć pewne poważne skutki dla Europy środkowej. Skutkiem tej akcyi uzyskuje Morgan faktyczną władzę nad Austryą, podczas gdy Rzym będzie miał w ręku kontrolę polityczną w Austryi.**

PODZIAŁ AUSTRYI DOLNEJ?

Wiedeń, 16. kwietnia.

(Tel. wł.) „Reichspost" donosi, że w komisyi przygotowawczej dla reformy wiedeńskiej ustawy gminnej wiceburmistrz Emmerling w imieniu partyi socyalno-demokratycznej oświadczył na interpelacyę stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, że socyalni demokraci dążą do podziału Austryi Dolnej. Według ich planu ma być wybitnie przemysłowa dzielnica u stóp Lasu Wiedeńskiego przyłączona do gminy miasta Wiednia i wraz z nią oddzielona od reszty Austryi Dolnej, jako samodzielne państwo związkowe. Dr. Kienböck oświadczył na to, że [illegible] gaci partyi chrześcijańsko-społecznej zastrzegają sobie zajęcie stanowiska wobec tego programu w czasie obrad nad reformą ustawy w radzie gminnej.

Wiedeń, 15. kwietnia.

(Tel. wł.) Koła socyalistyczne w Wiedniu zajmują się bardzo gorliwie kwestyą wyłączenia Wiednia i najbliższej jego okolicy i utworzenia z nich osobnego kraju odrębnego od Austryi Dolnej. Dążenie to podyktowane jest interesem wyborczym, albowiem wobec rosnącego niezadowolenia wśród chłopów austryackich obecnego rządu socyaliści obawiają się, że mogą stracić większość w Austryi Dolnej.

AUSTRYA WYPUŚCI BELĘ KUNA.

Wiedeń, 15. kwietnia.

(Tel. wł.). „Deutsches Volksblatt" donosi, że rząd austryacki zamierza Belę Kuna wypuścić na wolność. Rząd odmówił żądaniu Budapesztu, co do wydania Beli Kuna.

ROKOWANIA FRANCYI Z WATYKANEM.

Lyon, 16 kwietnia.

(PAT.) (Radio.) „Figaro" donosi o pertraktacyach w Rzymie. W kołach watykańskich oświadczają, że negocyacye celem podjęcia stosunków między Watykanem a republiką francuską postępują żywo naprzód i zakończą się przy końcu kwietnia w ten sposób, że nowy ambasador będzie mógł wziąć udział w przyszłym miesiącu w uroczystościach sanktyfikacyi Joanny d' Arc. Ambasador Francyi nie został jeszcze notyfikowany przy Watykanie. W pertraktacyach — jak podają — poruszoną będzie wizyta naczelników państw katolickich u króla włoskiego. Zapewniają, że Watykan znajdzie sposób uregulowania tej sprawy, na razie nie uchwalono jeszcze niczego w tym kierunku.

NOWA AKCYA PRAWICY ROS. PRZECIW SOWIETOM.

Wiedeń, 15 kwietia.

(Tel. wł.) Dzienniki podają, że prawica rosyjska rozpoczęła bardzo energiczną działalność celem podjęcia nowej akcyi militarnej przeciwko sowietom. Przedstawiciele tegoż stronnictwa w Belgradzie doznają wielkiego poparcia rządu belgradzkiego, który czuje się zobowiązany do wdzięczności wobec carskiej Rosyi i obiecuje jej pomoc.

W związku z tem stoi pobyt Denikina i Wrangla w Konstantynopolu. Druga centrala agitacyi antybolszewickiej znajduje się w Berlinie, gdzie rozwinięto szeroką działalność werbunkową. Wiadomo także, że rząd czeski łoży na ten cel wielkie sumy pieniężne.

KOMPROMITACYA POSELSTWA UKR. W WIEDNIU.

Wiedeń, 16 kwietnia.

(PAT). Dzienniki donoszą, że w sprawie ukraińskiego sekretarza legacyjnego Bileńki skompromitowany jest zastępca kierownika misyi ukraińskiej i były kierownik poselstwa Borys Trochanowicz. Obaj zostali w toku śledztwa, wytoczonego Bilence, zasuspendowani i wyjechali nagle z Wiednia.

RUCH OSOBOWY WARSZAWA—GDAŃSK WSTRZYMANY.

Warszawa, 16 kwietnia.

(Telef.) (m) Ruch osobowy między Gdańskiem z Warszawą zostaje wstrzymany na 7 dni, a mianowicie do 26 bm.

Zajście w Kinematografie

W jednym z największych kinematografów wydarzyło się w tych dniach zajście, jakiego dotąd nie notowały kroniki. W najciekawszej części obrazu, wśród powszechnego napięcia nerwów publiczności, w sali kinematografu zrobiło się nagle olśniewająco jasno.. Obraz kinematograficzny wobec tej jasności zbladł i znikł z ekranu.

— Zgasić światło! — wołała inteligentniejsza część publiczności.

— Precz ze światłem! — krzyczeli mniej inteligentni widzowie.

Wrzawa rosła coraz bardziej. Służba daremnie usiłowała przekonać zdenerwowaną publiczność, że wszystkie światła w sali są pogaszone.

— Nieprawda — wołali inteligentni.

— Kłamstwo — krzyczeli mniej inteligentni.

— Tra la la — pogwizdywali nieinteligentni. Słowem, awantura, co się zowie. Musiano przeto sprowadzić policyę, która po przeprowadzeniu szczegółowego śledztwa stwierdziła protokolarnie, iż światła w sali istotnie wszystkie były pogaszone, niezwykłe zaś zjawisko jasności wywołane zostało przez wejście kilku miłośników kinematografu, którzy mieli czyszczone obuwie olśniewającą pastą „Zorza", Krajowej Wytwórni Che-

KRONIKA

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, 17 kwietnia o godz. 3-ciej po połud. po raz 24-ty „Sułkowski", trag. w 5 akt. St. Żeromskiego z p. Kozłowskim w roli tytułowej.

W niedzielę, 18 kwietnia o godz. 3-ciej popoł. po raz 7-my „Saul król", dramat w 5 aktach E. Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej.

W niedzielę, 18 kwietnia o godz. 7-mej wiecz. „Noc w Wenecyi", operetka w 3 akt. J. Straussa w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek, 19 kwietnia o godz. 7-mej w. po raz 2-gi „Sekretarzyk czy panna?", kom. w 5 aktach Zofii Wojnarowskiej z pp. Pillerową, Kwiatkiewiczową, Łozińską, Niemiryczówną, Nowackim, Barwińskim, Batogowskim i Hierowskim.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego.

(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w biurze dzienników St. Sokolowskiego, ul. Jagiellońska 5—7).

Od wtorku 13 kwietnia do niedzieli 18 kwietnia o godz. 7.30 wieczór: „Raut na plaży", rewia ze śpiewaczką Heleną Rinas i humorystą Jaśkowskim; „O piętro wyżej", wodewil z M. Dracewą i M. Dobrowolskim w głównych rolach"; orkiestra 40 pułku strzelców lwowskich; „Wesele na Kieparowie".

—o—

Dzisiejszy numer „Gazety Porannej" zawiera 10 stron.

Delegat Ministerstwa Pracy i Opieki społecznej dr. Serkowski, urzędujący przy ul. Kornickiej l. 6. I. p. (Biuro TOM.) zawiadamia, że w sprawie przygotowania budżetu na rok 1920/1921 w dziale społecznej ochrony dzieci i młodzieży, przyjmuje strony interesowane ze wschodniej Małopolski (przedstawicieli ciał samorządowych instytucyi, stowarzyszeń itp.) 17, 19 20 kwietnia br. od godz. 12—1. Specyalnego zebrania nie będzie.

(sm) **Z teatru.** Spóźniła się pani Zofia Wojnarowska ze swoim „Sekretarzykiem czy panną" o całe okresy literatury, ale za to — przyznaję po rycersku — przyspieszyła tempo sztuczki, która groziła widzowi aż pięciu aktami, a skończyła się zupełnie niewinnie o godzinie pół do dziesiątej. Publiczności, wśród której było zadziwiająco dużo osób dorosłych, podobali się najpewniej, bo klaskała, amanci w żółtych rabatach oficerskich i pofredrowskie koncepty i „panna", a raczej dwie panny i wreszcie najważniejszy w tej, jeśli tak wolno powiedzieć, komedyi „sekretarzyk". Mnie osobiście najwięcej podobał się pan Hierowski, śpiewający przy gitarze „Laurę i Filona" z takim wdziękiem, że wbrew tekstowi psy się nietylko nie „uśpiły", ale przeciwnie miały ochotę wyć z za malowanych drzew. O tem i o różnych innych równie ładnych rzeczach, a oprócz tego o doskonałej aktorskiej robocie Nowackiego i Barwińskiego napiszę — cóż mam robić — jutro.

II. Wystawa Formistów i Buntu poznańskiego. Z końcem kwietnia otwierają wystawę artyści z grupy formistów i Buntu poznańskiego w salach Tow. Sztuk pięknych. Wystawa budzi wielkie zainteresowanie z powodu różnorodności prac poszczególnych indywidualności. Na wystawę złożą się również bardzo interesujące, ze względu na swoją naiwność i prostotę podhalańskie malowidła na szkle. W wystawie biorą udział: Chwistek Leon, Czyżewski Tytus, Forzmerówna Zofia, Hrynkowski Jan, Hulewicz Jerzy, Matusiak Stan., Niesiołowski Tytus, Witkiewicz Ignacy Stan., Pronaszko Zbigniew, Pronaszko Andrzej, Zille, Zamoyski August i w. i.

(g) **Czy Polacy z Ameryki mogą nabywać ziemię?** Od dłuższego czasu spotyka się we wszystkich niemal pismach polskich, jako stałą rubrykę ogłoszeniową, propozycye nabycia ziemi lub realności w naszym kraju, dla osób, przybywających z nowego świata. Ponieważ z związku z tem ukazało się rozporządzenie odnośnego Ministerstwa z dnia 24-go marca br. zabraniające obywatelom amerykańskim nabywania w Polsce nieruchomości, zapytujemy czy odnosi się to tak samo do Polaków, zamieszkujących w Ameryce, a pragnących obecnie wrócić do swej oiczyzny? Wyjaśnienie w tej kwestyi ma dużą doniosłość dla interesowanych.

Tereny plebiscytowe są od 16 bm. za granicami Polski. Krakowska Dyrekcya kolei żelaznych ogłasza, że w nocy z 16 na 17 kwietnia zamyka się na polecenie Rady ministrów granice Państwa polskiego, uważając tereny plebiscytowe jako zagranicę. Wobec tego nastąpi przerwa wszelkiego ruchu kolejowego osobowego między stacyami granicznemi, leżącemi na obcym terenie, a pierwszemi stacyami leżącemi na terenie polskim.

Sklepy spożywcze będą w niedzielę otwarte. Otrzymujemy niniejszy komunikat:
Zawiadamiam PT. Publiczność i interesowanych właścicieli sklepów, że od niedzieli, 18-go kwietnia 1920 sklepy z artykułami spożywczymi, a więc także jatki i wędliniarnie mogą być otwarte aż do dalszego zarządzenia w dnie niedzielne i świąteczne do godziny 10 przed południem.

Ujęcie mordercy Strumbergerów. Z Kołomyi donoszą 12 b. m.: około godziny 11 przed południem, ujęła policya mordercę rodziny Strumbergerów, 18-letniego Michała Miniajluka z Kołomyi. Mordercę przychwycono w chwili, gdy kupował w hali targowej wędliny. Do morderstwa się przyznał, lecz twierdzi, że miał dwóch wspólników. Każdy z nich dusił swą ofiarę, to też prędko uprzątnięto się z ojcem i dwoma synami. Przy Miniajluku znaleziono po nad tysiąc koron. Ubrany był w surdut zamordowanego Strumbergera. Na tropie drugiego mordercy jest już policya i uwięzienie jego nastąpi w najbliższym czasie.

Profuzya złodziei w Krakowie. Jak podaje „Ill. Kuryer Codzienny" dalsze przyjmowanie do domu karnego w gmachu św. Michała zostało na pewien czas wstrzymane z powodu ogromnego przepełnienia, oraz panującej w tem więzieniu epidemii tyfusu plamistego.

Walka z bandytami w Sochaczewie. Z Warszawy donoszą: W Sochaczewie stoczono formalną bitwę z bandytami, którzy używali karabinów, maszynowych rewolwerów i granatów ręcznych. Policya, która wpadła na ślad szajki, starała się ją ująć, została jednak zaatakowana strzałami. Po długiej strzelaninie bandyci usiłowali umknąć za uciekającymi, puściła się w pogoń policya, przyczem jednego bandytę zraniono, dwóch zabito. Jeden z bandytów dopadł brzegu Wisły, wsiadł do przygotowanej na brzegu łódki i starał się dotrzeć na drugi brzeg. Uchodząc, ostrzeliwał się, przyczem zabił ścigającego go rybaka. W rezultacie schwytano wszystkich bandytów.

(—) **Złośliwy pies,** wałęsający się wczoraj w ulicy Alembeków ukąsił w lewą nogę 14-letnią Bertę Krempel. Pomocy lekarskiej udzieliło dziewczęciu Pogotowie ratunkowe.

(—) **Uczciwy znalazca.** Ludwik Haleczko zło-

FR. RAWITA-GAWROŃSKI. (4)

KOBIETA NA RUSI,

JEJ POŁOŻENIE I PSYCHIKA, DO KOŃCA XVII-go WIEKU.

—o—

SZKIC HISTORYCZNY

—o—

(Ciąg dalszy.)

Chłop, jako stan, jako warstwa społeczna, tak samo mężczyzna jak i kobieta, mógł być przedmiotem handlu, zarówno bezwzględnego jak i warunkowego, to jest — sprzedający miał prawo odkupić go. Prawo spadkowe, a poniekąd familiine, o ile bezpośrednio tyczyło się kobiety, było wobec niej wielką niesprawiedliwością. I w tym wypadku najbardziej pokrzywdzona była kobieta z ludu, niewolnica.

Jeżeli umierał „smerd" bezdzietny, to spadek po nim (zadnica, statok), obejmujący „dwór", „dom" — nieruchomość, jakoteż „towar" — ruchomości przechodziły na księcia. Najbliższa linia krewnych z męskiej linii, a tembardziej z żeńskiej — siostry — nawet żona nic ze spadku nie otrzymywały. Gdy zostały córki wydane zamąż, to nic nie dostawały, gdy były niezamężne mogły otrzymać „część". Przeciwnie zaś — spuścizny bojarskiej nie dziedziczył kniaź, nawet w takim razie, gdy męskiego potomka nie było, dziedziczyły córki. Gdy w rodzinie bojarskiej byli bracia, to jeśli ojciec umarł, nie przeprowadziwszy działu (riad) za życia, bracia dzielili się spuścizną po równie, a jeśli była siostra jeszcze, nic nie otrzymywała z działu, lecz natomiast bracia obowiązani byli ją wywianować. Krótko mówiąc, pozostawała na łasce braci. Wtenczas mogła tylko dziedziczyć nieruchomość, gdy ojciec za życia swego sam jej pewną część wyznaczył. Wdowa jeśli po śmierci męża, pozostaje wraz z dziećmi w domu męża, miała prawo do części spuścizny; jeśli zaś mąż za życia przeznaczył jej już część majętności swojej, wówczas po śmierci męża nic już od dzieci nie otrzymywała. Dzieci od niewolnicy (robii dieti) nie dziedziczyły po ojcu, ale wraz z matką otrzymywały „wolność" — oczywiście często bez zapewnionych środków do życia, czyli mówiąc inaczej, cała taka nielegalna rodzina musiała się nieraz zaprzedawać w niewolę, aby życie utrzymać, jeśli zmarły ciepłą ręką nic nie dał.

Położenie rodziny zakupniczej, niewolnej pod względem kryminalnego prawa było również niesprawiedliwe. Gdy zabicie człowieka z wyższej klasy oceniało się na 80 grzywien i niżej, stosownie do stanowiska, to głowę smerda i chłopa oceniano tylko na 5 grzywien, niewolnicę na 6, rzemieślnika na 12, oceniając widocznie wyżej pracę domową, gospodarską w kategoryi ludności niewolnej.

Takie było w najkrótszych słowach prawne położenie kobiety na Rusi już XI i XII w.. ale nie o wiele lepsze długo jeszcze potem, osobliwie na Rusi północnej i wschodniej, gdzie „Prawda Ruska" legła w podstawę prawodawstwa.

Prawo zwyczajowe niewątpliwie łagodziło surowość prawa obcego, stosowanego do kobiety, które wytworzyło dla niej odrębne niż dotychczasowe warunki życia, powoli przenikające tamtoczesne społeczeństwo. I dziś jeszcze można powiedzieć równorzędnie z prawem, obowiązującem w państwie, istnieje i działa wśród ludu prawo zwyczajowe. Jakie pozostały okruchy tego prawa — nad tem zastanawiać się nie będziemy, dość że niesprawiedliwe prawodawstwo wobec kobiety krzywdziło ją materyalnie, poniżało moralnie i często pozbawiało środków do życia samodzielnego. W domu zajmowała ona stanowisko matki i równocześnie pierwszej sługi, wyrobnicy, jakkolwiek łagodziło się to stanowisko tytułem żony.

Pod wpływem długowiekowej zależności fizycznej i moralnej, wyrabiał się w niej nietylko odrębny charakter, ale pozbawiona sprawiedliwości, pokrzywdzona materyalnie, pozbawiona nieraz środków do życia i bez możności szukania ich na drogach otwartych dla mężczyzny, musiała wytworzyć swój własny świat duchowy, przerobić poniekąd całą swoją psychikę.

Warunki życia kobiety, z bardzo małemi zmianami, były w tym okresie historycznym wszędzie jednakie, to też wyrabiał się jednolity typ kobiety w środowisku całej ludzkości. Odsuwana od życia po za domem i rodziną, krzywdzona w swoich prawach do równości rodzinnej, musiała sobie wytwarzać swój własny pogląd na świat i ustosunkowanie sił z niem działających. Może umysł pierwotnej kobiety pierwszy dostrzegł w wszechbycie ludzkości, a przedewszystkiem w swojej własnej doli, tajemniczy pierwiastek złego, który nad jej życiem unosił się niewidzialnie i z którym walczyć trzeba było równie tajemniczemi środkami, aby go złagodzić lub uchylić. W jej pojęciu pierwiastek złego, ów nieśmiertelny Ariman, otaczał ze wszech stron życie kobiety, czyhał na nie i starał się stanąć na każdej jej drodze, szkodzić wszędzie. On zabierał jej dzieci, mącił jej spokój rodzinny, mężowi stawał przeszkodą w zdobywaniu żywności, w walce z nieprzyjacielem wspierał go, odbierał ukochanemu przez nią mężczyźnie jego miłość, naszeptywał mu obojętność i zdradę, w nocy dusił go niewidzialną dłonią, w południe łudził fałszywymi obrazami i prowadził na bezdroża.

(C. d. n.)

NADESŁANE.

żył wczoraj na inspekcyi policyi złoty damski zegarek z branzoletką, wartość 1000 koron. Hałeczko znalazł ten zegarek na ul. Akademickiej dnai 12 bm.

(—) **Wypadek tramwajowy.** Wczoraj w ul. Żółkiewskiej został potrącony przez nadjeżdżający tramwaj 5-letni Herman Sieks tak silnie, iż wskutek tego wypadku musiano dziecię odwieźć do szpitala św. Zofii. Uszkodzonemu pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe.

(—) **Kradzieże kieszonkowe.** Na pl. Zbożowym skradziono wczoraj J. Januszowi z kieszeni marynarki portfel z 200 mark. — F. Andruszkowi, emeryt. konduktorowi, w Przeworsku na dworcu kolejowym skradziono również portfel z 1850 kor. — Na pl. Solskich podczas kupowania chleba, skradziono A. Kozakowskiej z kieszeni płaszcza pugilares z 360 kor. — Koło kasy na głównym dworcu kolejowym skradziono wczoraj S. Sohnowi z kieszeni kamizelki pugilares z 3000 koron. — Prócz powyższych zgłoszono jeszcze na policyi kilkanaście kradzieży kieszonkowych, opiewających na mniejsze kwoty.

(—) **Pokąsana przez szczury.** Dozorcowa realności przy ul. Skarbkowskiej l. 14, przyniosła wczoraj do Pogotowia ratunkowego swą jednoroczną córeczkę Zofię, którą podczas snu w mieszkaniu szczury pokąsały w nos, czoło i policzki. Pogotowie ratunkowe opatrzyło rany dziecięciu.

(—) **Strzelanie do dzieci.** Legionistka, pełniąca wczoraj w dzień służbę na stacyi kolejowej „dla postrachu“ strzelała do dzieci. Skutek tej strzelaniny był taki, że 13-letnią dziewczynkę Zofię Kościelną, zdążającą do domu ulicą Bilohorską, kula zraniła powyżej ucha. Ranę dziewczynce opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

KOMUNIKATY.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Czytelni Akademickiej odbędzie się dziś o 7 wiecz. w sali własnej (Łozińskiego 7).

Posiedzenie Polskiego Tow. filozoficznego odbędzie się 17 bm. o 8 wiecz. w lokalu seminaryum filozoficznego 205. Dra Bron. Wojcikówna wygłosi odczyt pt. „Analiza słuchania muzyki w świetle nauki o przedstawieniach tonów“.

Posiedzenie Komisyi czyszczenia miasta odbędzie się dziś, 17 br. o godz 5.30 popoł. w sali komisyjnej.

Kursa pożarnicze. „Dziennik Powszechny“ donosi: Dnia 20 b. m. rozpoczynają się kursa pożarnicze, przeznaczone dla słuchaczy wyższych i średnich uczelni w Warszawie. Kursa trwać będą do 5 czerwca; wykłady i ćwiczenia odbywać się będą w godzinach popołudniowych od 5-tej do 7. Zapisy przyjmuje Biuro Związku Floryańskiego, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 55, II p. od godz. 9 do 3. Wpisowe za cały kurs wynosi 40 Mk. Niezamożni studenci będą od wpisowego zwolnieni. Niewątpliwie kursa te przyniosą korzyść krajowi, przysparzając wzorem kursów z lat ubiegłych nowe zastępy jednostek z prawami pożarnictwa obznajomionych.

—o—

Opiece Czytelników naszych polecamy staruszkę, kalekę, pozbawioną zupełnie środków do życia, znajdującą się w najskrajniejszej nędzy Nędza sprawdzona przez Administracyę. Łaskawe datki uprasza się nadsyłać pod szyfrą: „Dla okaleczałej staruszki“. 459

KOMUNIKAT.

XVII. B DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 936/20.

We Lwowie, dnia 16/IV. 1920

Nowe legitymacye spożywcze.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa podaje do wiadomości P. T. mieszkańców, że z dniem 4. maj b. r. tracą ważność dotychczasowe książeczki legitymacyjne na pobór artykułów spożywczych, zaś od dnia następnego t. j. od 5-go maja 1920 r. nabywać będzie można te artykuły już tylko na książeczki legitymacyjne nowe, których rozdawnictwo rozpocznie się za pośrednictwem P. T. Mężów zaufania dnia 21 kwietnia b. r.

Należytość za książeczkę legitymacyjną wynosi 3 (trzy) marki polskie. Uprasza się przeto P. T. Mężów zaufania, by zgłosili się w biurach okręgowych po odbiór tak książeczek legitymacyjnych jak i nowych kart chlebowych, które w dniu 20. kwietnia b. m. w godzinach popołudniowych będą przygotowane do rozdawnictwa.

Należytość za kartę chlebową 8-tygodniową wynosi 20 fenigów.

Zebraną kwotę za legitymacye zechcą P. T. Mężowie zaufania złożyć w oddziele kasowym Centralnego Biura (ul. Piekarska l. 11, I. p.) najpóźniej do dnia 30. kwietnia b. r.

Ewentualne reklamacye w sprawie nowych książeczek legitymacyjnych wnosić należy w czasie od 21. kwietnia do 4. maja 1920 r. włącznie w godzinach od 9 rano do 1 w południe i od 4 do 6 po południu w następującym porządku:

1. Mieszkańcy dzielnicy I. i IV. w Centralnem biurze ul. Piekarska l. 11, I. p.
2. Mieszkańcy dzielnicy II. w Biurze okręgowem dla tej dzielnicy ul. Krasickich (Komisaryat dzielnicy II.).
3. Mieszkańcy dzielnicy III. w Biurze okręgowem przy ul. Żółkiewskiej l. 70.
4. Mieszkańcy dzielnicy V. w Biurze statystycznem ul. Rutowskiego l. 11, II. p.
5. Mieszkańcy dzielnicy VI. w Biurze okręgowem przy ul. Lenartowicza l. 23.

Reklamacye po dniu 5. maja bezwarunkowo uwzględniane nie będą. 546

—o—

Jeszcze jeden magazyn — tajnym magazynem owoców w Krakowie.

Kraków 16 kwietnia.

Onegdaj w nocy żołnierz policyjny zauważył, że przy ul. Gertrudy przed jeden z domów zajechał wóz pełen towarów. Żołnierz podejrzywając, że jest to wóz z towarami paskarskimi, dał rano znać o tem do dyrekcyi okręgu skarbowego, która na spółkę z urzędem zwalczania lichwy zarządziła rewizyę w owym domu. Znaleziono tam w piwnicach **cały magazyn owoców południowych.** Jest rzeczą prawdopodobną, że owoce te należą do owej spółki, która sprowadzała do Krakowa towary z zagranicy na podstawie fałszywych certyfikatów przywozowych. Zakwestyonowane owoce, jak się okazało, należą do Leopolda Bertla i Izydora Lindenbauma. Obu tym kupcom wytoczono śledztwo, towary zaś zakwestyonowano.

Lipcowa afera cukrowa przed sądem.

Wszyscy trzej oskarżeni skazani na półtora roku więzienia.

Lwów, 17 kwietnia.

(Trzeci dzień rozprawy).

(§) Na rozprawie wczorajszej przedpołudniowej po zeznaniach kilku świadków zamknięto postępowanie dowodowe, poczem prokurator p. Sywulak wygłosił dłuższe przemówienie,

podtrzymując oskarżenie.

Już po jego przemówieniu sprowadzono klasycznego świadka, odsiadującego karę 8-letniego więzienia, szereg. Tad. Leeszczyńskiego, wobec czego przewodniczący

otworzył na nowo

postępowanie dowodowe celem przesłuchiwania tego świadka. Zeznaje on, że z oskarżonych zna tylko Falka, który go przez dwa tygodnie z rzędu nakłaniał do sprzedaży czy to cukru, czy mąki, aż w końcu

wpadł w nieszczęście.

Kartki z numerem lub określeniem wozu stanowczo nie dał, nie wyklucza jednak, że będąc przez Falka podpitym, przechodząc koło wozów, jeden mu wskazał. Przyznaje, że pewnej niedzieli był u Falka

w ubraniu cywilnem,

ale po co tam był, nie pamięta. Kiedy wóz z cukrem, który się znalazł na dworcu Podzamcze przyłapano, mówił do Falka: zawiniliśmy obydwaj, obaj odpokutujemy. Na pytanie przewodniczącego, członków Trybunału i obrońców, na czem wina ta polegała, nie może dać wyjaśnienia i

nie umie określić roli swojej w całej tej transakcyi. Na tem powtórnie

zamknięto postępowanie dowodowe,

poczem przemówił obrońca Nussbauma

adw. dr. Grek.

Na rozprawie popołudniowej przemawiali obrońcy —

dr. Tenner i Bałycki,

poczem Trybunał udał się na naradę i o godz. 8. wieczór ogłosił następujący

wyrok:

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie uznał Falka, Kwiatkowskiego i Nussbauma winnymi zbrodni kradzieży i zasądził każdego z nich na karę —

półtorarocznego ciężkiego więzienia

obostrzonego postem raz na miesiąc, przy policzeniu niezawinionego aresztu śledczego. Oskarżeni i obrońcy zgłosili przeciw wyrokowi temu

zażalenie nieważności.

W sprawie sprostowania co do policyi w Płoskirowie.

Lwów, 17. kwietnia.

(k) We wczorajszym numerze „Gazety Wieczornej" zamieściliśmy na podstawie przepisów ustawy prasowej nadesłane nam sprostowanie Województwa w Kamieńcu Podolskim w sprawie posady policyjnej, jaką otrzymał w Płoskirowie znany włamywacz, Julian Bekesz.

Odnośnie do tego sprostowania, na podstawie zebranych przez nas szczegółów, stwierdzić musimy, że Bekesz był faktycznie szefem policyi w Płoskirowie, a na drzwiach swoich w hotelu, w którym urzędował, miał przybitą tabliczkę z napisem „Policya". Nadto nosił mundur urzędnika policyjnego z trzema gwiazdkami. Smutniejszym tem więcej jest ten cały fakt, że Bekesz został przyjęty na podstawie swoich własnych dokumentów. Gdyby więc werbujący urzędnik był się odniósł do policyi lwowskiej ze spisem przyjętych funkcyonaryuszy do policyi frontowej celem zaciągnięcia o nich opinii, byłby na miejscu zaraz poinformowany, co za indywidua zgłosiły się do niego. Wreszcie zaznaczyć musimy, że w Płoskirowie powszechnie wiadomem jest, że Bekesz nietylko dopuścił się nieprawnej sprzedaży koni wojskowych, ale także popełnił szereg niewłaściwości przy rewizyach, zabierając różne przedmioty rewidowanym, bez żadnej dalszej ewidencyi urzędowej.

Co do policyjnie notowanych W. Piazzy i B. Pyzia, to zaszła ta różnica tylko, że my w artykule twierdziliśmy, jakoby ich na agentów przyjął Bekesz, a ze sprostowania dowiadujemy się, że ci dwaj bandyci także zostali przyjęci przez werbującego urzędnika p. Huberta. Wkońcu zgadzamy się z tem, że włamywacz Jonak nie był wogóle angażowany do policyi przy Zarządzie okręgu podolskiego. Natomiast wyraźnie pisaliśmy i dziś stwierdzamy z całą stanowczością, że aresztowany Jonak podał na policyi, że Bekesz pisał do niego, aby przyjechał do Płoskirowa, a on jemu da posadę komisarza policyi. Tem właśnie tłumaczył się Jonak w chwili, kiedy go aresztowano przed odjazdem ze Lwowa do Płoskirowa.

Dziwnem wydaje się nam twierdzenie w sprostowaniu, że „przyjęci do służby agenci lwowskiej policyi Barański, Markowicz i Wyspiański nie podnieśli żadnych wątpliwości co do kwalifikacyi petentów." Raz, że wymienieni agenci mogli nie znać nazwisk bandytów, starających się o posady, a po drugie, że naprzykład sam Barański został wydalony z lwowskiej policyi, a przyjęty do Okręgu Podolskiego zaraz pokradł rzeczy w czasie rewizyi i obecnie siedzi tam w więzieniu.

Zanim jednak pomówimy jeszcze o stosunkach co do przyjmowania agentów i urzędników całego okręgu, zaznaczamy, że wogóle nikt, a nikt w dyrekcyi policyi lwowskiej nie zasięgał żadnych informacyi w sprawie przyjętego personalu policyjnego do Zarządu okręgu podolskiego.

Wierzymy mocno, że artykuły nasze przyczynią się do sanacyi stosunków poza frontem, że obecnie przeczyści się atmosferę i że w tym kierunku tak wojewoda, jak jego zastępca p. Krzyżanowski i szef policyi p. Słowikowski już działają a w tych dniach ma być około 20 osób zwolnionych, jako niekwalifikujących się na posady przy Okręgu Podolskim

Historya zrabowanych pereł i wykrycie szajki rabusiów.

Zamach na agenta. — Cała szajka wspólników. — Na czele włoch Battaini. — Krwawa walka z bandytą. — Perły znikły. — Rewizya w domu Staloup i jej wynik.

Paryż, w kwietniu.

Swego czasu donosiliśmy na tem miejscu o niezwykłym rabunku pereł, który miał miejsce przy ul. Saint-George w Paryżu, gdzie na agenta Herschtella, udającego się do klienta z zamiarem sprzedaży pereł, napadli na schodach dwaj bandyci, którzy, powaliwszy go na ziemię, zrabowali mu

kolię pereł, wartości 900.000 franków.

Cała sprawa wydała się policyi podejrzana. Śledztwo prowadzone w tej sprawie, ustaliło, że Herschtell już oddawna planował tego rodzaju zamach na siebie przy pomocy wspólników, tembardziej, że okazało się, iż jest to osobnik, który już odsiadywał w Algierze karę robót publicznych.

O tym napadzie opowiadał nawet przed samym faktem swym dwom towarzyszom. — Herschtell został więc aresztowany. Nie chciał on wyjawić swych wspólników i dopiero policyi udało się wpaść na trop całej bandy opryszków. Stwierdzono, że głównym

uczestnikiem tego sfingowanego zamachu

jest Jerzy Battaini, Włoch, naturalizowany we Francyi, 28-letni mężczyzna, mieszkający wraz ze swą kochanką w osobnej willi, należącej do niejakiego Staloup. Tenże Staloup był też wraz ze swą żoną wspólnikiem sfingowanego napadu.

Policya dowiedziała się, że Battaini i jego towarzysze mają spotkanie w nocy w pewnej kawiarni na placu Anvers, gdzie mieli załatwić sprzedaż zrabowanych pereł. Policya otoczyła ów lokal. Aresztowano wychodzącego z kawiarni niejakiego Garnier. W pięć minut później jawił się na progu kawiarni Battaini. Momentalnie zoryentował się on, że to policya czeka nań i strzelił do policyanta dwukrotnie z rewolweru, nie trafiając zresztą nikogo. W tej chwili agenci rzucili się na bandytę.

Battaini, człowiek atletycznej budowy, szamotał się z dziką zajadłością z agentami, wreszcie udało mu się podtrącić przeciwników i umknąć w stronę ulicy Seveste. Ale komisarz policyi Farlicq nie dał za wygraną. Puścił się za zbiegiem w pogoń i jak w kinematografie, rozpoczął za złoczyńcą pościg. Ze swym komisarzem biegli w pogoni za Włochem policyanci; dalsza ucieczka Battainiego stawała się niemożliwa. Pojmując, że musi wpaść w ręce policyi, Battaini nagle odwrócił się i dobył drugi rewolwer, by strzelić do napastników. Ale nie miał już czasu na strzelanie. Jeden z inspektorów, uprzedzając go, wypalił z rewolweru, poczem Battaini osunął się na ziemię, raniony kulą w brzuch.

Ale perły, posiadane przez Battainiego, znikły.

Gdy przeszukano kieszenie rannego, okazało się, że sprzedaż już doszła do skutku. Battaini pereł już nie posiadał.

Tymczasem jednak aresztowano niejakiego Maurycego Bernaudat, który różnym jubilerom ofiarował parę pereł, pochodzących od Battainiego. Równocześnie policya udała się do mieszkania Staloup, gdzie aresztowano właściciela willi i jego żonę. Rewizya, przeprowadzona w willi, wykryła wśród kufrów Battainiego kwotę 10.000 fr. i dwie perły, wartości 30.000 fr.

Śledztwo poszukuje jeszcze kolii, która była w posiadaniu dogorywającego Battainiego. Małżeństwo Staloup zeznało wobec sędziego śledczego, że Herschtell uplanował cały sfingowany napad z Battainim i Bernaudatem, z którymi podzielił się łupem.

Tragiczny lot hydroplanem.

Wycieczka hydroplanem z Cannes na pełne morze. — Tragiczny lot. — Aparat uszkodzony runął i utonął w odmętach fal. — Śmierć trzech osób. — Tajemnicze wyniki śledztwa.

Paryż, w kwietniu.

Tragiczny wypadek zdarzył się przed kilku dniami w Cannes we Francyi. Państwo Curtier-Bresson przybyli na dwutygodniowy wypoczynek do Cannes wraz z dziećmi i pewnego dnia zapragnęli odbyć wycieczkę w hydroplanie. Po porozumieniu ze znanym awiatorem Verneuilem, pilotem głośnym ze swej umiejętności kierowania i zimnej krwi, wsiedli do aparatu.

Dął silny wiatr od morza. Hydroplan szybko wzniósł się w górę i wypłynął na pełne morze. Nagle złamało się lewe skrzydło aparatu. Lotnik czując niebezpieczeństwo dalszego lotu, szybko zawracał ku brzegowi morza, by możliwie jaknajprędzej wylądować. Ale hydroplan błyskawicznie począł opadać i nagle uderzył o taflę wodną, jeszcze chwilę tkwił na powierzchni wody, poczem znikł w odmętach fal.

Mimo natychmiastowej pomocy, nie udało się ocalić ani lotnika, ani nieszczęśliwych pasażerów. Najpierw znaleziono zwłoki pilota Verneuil, potem Curtier-Bressona, który miał na czole głęboką ranę. Po godzinie wyłowiono także hydroplan, w którym spoczywały zwłoki pani Curtier-Bresson.

Rzecz ciekawa, że śledztwo przyniosło jakieś tajemnicze relacye o nieznanem indywiduum, które parę dni przedtem przychwycono na tem, jak ciskał kamienie na stojący u brzegu hydroplan. Następnego dnia Verneuil musiał poddać aparat naprawie, gdyż okazało się, że hydroplan był uszkodzony, motory pełne piasku, a skrzydła przedziurawione cięciami noża.

Kronika sportowa.

Czarni I—Czarni I B. W niedzielę 18 bm. odbędzie się w parku Tow. Zabaw ruchowych match footbalowy powyższych drużyn. Początek o g. 5 po poł.

Bieg na przełaj (Cross-country) **odbędzie się o g. 4 po poł. Start i meta w parku Tow. zabaw ruchowych. Zgłoszenia dla członków Klubu do 17 bm.**

Otwarcie sezonu sportowego „Pogoni" nastąpi jutro matchem drużyn Pogoni I A z 40 pp. strzelców lwowskich. Skład drużyny 40 pp. est następujący: Na bramce Golda, w obronie Zmarz i Nalborczyk, w pomocy Spernal, Sąpski R. i Bart, w ataku Kaliczyński, Tyszkowski, Starck, Kącki i Drapała. Z wyjątkiem Goldy, Nalborczyka i Skąpskiego, nazwiska graczy nieznanych we Lwowie. Pogoń również wystąpi znacznie osłabiona; pięciu bowiem najlepszych graczy Pogoni przebywa w Krakowie celem trenowania się do Igrzysk Olimpijskich. Skład Pogoni podamy w jutrzejszej „Porannej". W razie nieobecności p. Hippa, zarząd Pogoni uprasza o sędziowanie p. Łozińskiego. Początek matchu tylko w razie pogody o g. 4·30 po poł.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 16 kwietnia.

Waluta Koronowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

		płacą	żądają
Bank akc. związkowy IV i V em.	400—30	490·—	—·—
Bank polski dla rolnictwa, handlu przemysłu	400—24	610·—	·—

Bank hipoteczny galic. 400—28	785·—	—·—
Bank hipot. zemelny 400—24	485·—	—·—
Bank powszechny kredytowy 200—10	305·—	—·—
Bank przemysłowy 400—20	615·—	—·—
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—30	565·—	—·—

II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.

Tow. akc. browarów lwowskich 500—60	1100·—	—·—
Tow. akc. Chodorów zredukowane 200—0	800·—	—·—
Tow. akc. fabr. kart 200—6	450·—	—·—
Tow. akc. Gafota 200—0	510·—	—·—
Tow. akc. Górka 200—14	2000·—	—·—
Polska nafta 700	1350·—	—·—
Polskie Tow. handlowe 200·—	560·—	—·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—80	3600·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	500·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza" 200—6	495·—	505·—
Gal. Zakł. górn. Siersza 400—00	2150·—	—·—
Tow. akc. Wang 200—0	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—10	2000·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—16	460·—	—·—

Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżą.)

Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc.	100·—	101·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	102·75	103·75
Bank hip. gal. 4 prc.	101·—	102·—
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	103·—	104·—
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	102·75	103·75
Bank kraj. gal. 4 prc.	101·—	102·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	104·—	105·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	100·—	101·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	101·—	102·—

Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	100·50	101·50
Komun. Banku kraj. 4 prc.	97·50	98·50
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	97·50	98·50
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	99·—	100·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	99·50	100·50
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	99·50	100·50
Poż. kraj. galic. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	99·—	100·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	99·—	100·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	99·—	100·—
Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900, 1911 4 prc.	93·—	94·—

Waluty.

Ruble carskie (po 100)	295·—	315·—
" " (po 500)	295·—	315·—
" " drobne	265·—	285·—
Ruble Dumskie (po 1000)	70·—	85·—
" dumskie (po 250)	55·—	65·—
Karbowańce (po 1000)	9·—	13·—
Grzywny (po 500 i wyższe)	14·—	19·—
100 franków franc.	1400·—	1600·—
100 franków szwajc.	3700·—	3900·—
1 funt szterlingów	850·—	950·—
dolar ameryk.	225·—	245·—
1 dolar kanad.	170·—	190·—
Marki niemieckie po 1000	410·—	410·—
100 marek niem.	380·—	400·—
Lei rumuńskie po 500	370·—	390·—
Lei rumuńskie drobne	300·—	320·—
Liry włoskie	900·—	—·—

Dewizy.

Wypłata dewiz Londyn	850— 950	—
" " Paryż	1500—1700	—
" " Zurych	3820—4020	—
" " Pragę	366— 386	—
" " Wiedeń	108— 118	—
" " Berlin	420— 450	—

Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. P. 6%.

POSADY I PRACE

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

FILATELISTYKA

ROZMAITE

ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ ZAKŁADY AMUNICYJNE „POCISK"

na mocy par. 7 statutu i w myśl uchwały ogólnego zebrania akcyonaryuszy z dnia 29 października 1919 r. zawiadamia osoby, które wpłaciły 40% tytułem pierwszej raty na akcye Spółki, że termin płatności pozostałych 60% należności za akcye upływa w dniu 4 maja 1920 r.

Niewpłacenie drugiej raty w powyższym terminie pociąga za sobą skutki przewidziane w paragrafie 7 statutu.

Wpłaty drugiej raty przyjmują te same instytucye bankowe, w których dokonaną została wpłata pierwszej raty. 547

Czas odnowić prenumeratę!!!

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".
Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sobola [illegible]

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KOMARSKI